Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | Łódź, środa, 26 lutego 1947 roku | Nr 56(358

AMNESTIA DZIAŁA

Ludzie podziemia ujawniają się masowo i składają broń. – Amnestionowani wychodzą na wolność

Ustawa o amnestii zamieszczona została w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 20 z datą 25 lutego 1947 r. i obowiązuje od dnia wczorajszego.

Obecnie przeprowadzane są prace, związane z załatwianiem formalności, towarzyszących zwalnianiu więźniów. W najbliższych dniach amnestionowani wypuszczeni zostaną na wolność.

* * *

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, akcja ujawniania się i składania broni przez członków organizacyj podziemnych postępuje naprzód.

W ciągu 5 dni, tj. od 15 do 20 bm. ujawniły się dalsze 104 osoby i złożyły 126 jednostek broni.

W poniedziałek o godz. 4 pp. w Zambrowie ujawnił się zastępca komendanta okręgu białostockiego WIN, kpt. Rzegota, który przekazał przedstawicielom bezpieczeństwa kasę okręgu i rozesłał do swoich podkomendnych rozkazy, nawołujące do ujawnienia się.

Poza Rzegotą ujawniło się jeszcze 18 członków nielegalnych organizacyj, z tego 15 członków WIN, 2 NZW i 1 członek NSZ. Ujawnieni złożyli znaczną ilość broni.

O pewnym panu...



Miałeś, chamie, złoty róg.
Miałeś, chamie, czapkę z piór...

Ostał ci się jeno sznur...
Ostał ci się jeno sznur... („Wesele").

Ratunek z nieba

Jeżeli mamy wierzyć rozmaitym przepowiedniom meteorologów, punkt kulminacyjny mrozów i śnieżyc pozostał już za nami. Czytamy już w prasie tradycyjne sprawozdania, że „społeczeństwo zdało egzamin" i t. d. Może tym terminem szafuje się u nas zbyt hojnie i przy byle sposobności, tym niemniej stwierdzić należy, że tym razem rzeczywiście „zdało".

Bardzo pięknie. Ale co by naprzykład było, gdyby „nie zdało?"

Gdyby doszło do katastrofy, której próbki (40 procent parowozów unieruchomionych, całkowite zamarcie komunikacji samochodowej i t. p.) podaliśmy w numerze onegdajszym? Przecież ratunek przyszedł dosłownie w ostatniej chwili— z nieba. Odwilż!

A gdyby odwilż nie nastąpiła? Gdyby fabryki stanęły, miasta wskutek braku dowozu zostały zagłodzone, to by się wtedy może napisało, że „społeczeństwo egzaminu nie zdało"? Wolne żarty!

Ktoś przecież jest zawsze odpowiedzialny. Ktoś musi przewidzieć, planować, ktoś musi być t e c h n i c z n i e na podobne zdarzenia przygotowany. Mamy resorty obrony narodowej, sprawiedliwości, gospodarcze. One w swoim zakresie planują, przewidują i — robią. To wcale nieźle. Możeby więc stworzyć resort, którego specjalnością będzie zagadnienie sprawności i pewności komunikacji?

Nie zawsze można liczyć na odwilż, na interwencję niebieską. Trzeba być przygotowanym i kalkulować zwyczajnie, po ziemsku. I wtedy do katastrofy nie dojdzie, a w każdym razie społeczeństwo egzamin „zda" dużo łatwiej.

Jakby taki resort-nazwać? Może — resortem komunikacji?

Delegacja polska przybyła do Moskwy

Wczoraj specjalnym pociągiem przybyła z Warszawy do Moskwy polska delegacja rządowa z premierem Cyrankiewiczem i ministrem przemysłu Mincem na czele. Na powitanie delegacji przybyli na dworzec wysocy dostojnicy radzieccy z min. spraw zagranicznych Mołotowem i jego zastępcą Wyszyńskim, przedstawiciele generalicji radzieckiej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie.

Premier Cyrankiewicz wygłosił krótkie przemówienie przed mikrofonem sprawozdawczym radia moskiewskiego, skierowane do mieszkańców Moskwy.

Likwidacja Prus postanowiona przez Radę Kontroli

Z Berlina donoszą, iż Sojusznicza Rada Kontroli podpisała wczoraj tekst sprawozdania, przygotowanego przez Komitet Koordynacyjny na konferencji ministrów spraw zagranicznych, rozpoczynającą się dnia 10 marca w Moskwie. Obok szeregu punktów uzgodnionych przez przedstawicieli 4 mocarstw okupujących sprawozdanie zawiera klauzule, przedstawiające odrębne poglądy przedstawicieli mocarstw na pewne zagadnienia, związane z przyszłością Niemiec.

Sojusznicza Rada Kontroli podpisała wczoraj dekret o likwidacji Prus jako państwa.

Projekt budżetu zatwierdziła Rada Ministrów

Rada Ministrów zatwierdziła projekt budżetu, opracowany przez min. skarbu, Dąbrowskiego.

Projekt budżetu zostanie przedstawiony Sejmowi na najbliższej sesji budżetowej.

Pan Byrnes będzie ambasadorem w Londynie

Według informacji kół zbliżonych do Białego Domu; ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie zostanie b. sekretarz stanu USA; Byrnes. zz z

Von Papen skazany na 8 lat obozu

Von Papen, uniewinniony przez trybunał międzynarodowy w Norymberdze, został skazany przez sąd denazyfikacyjny na 8 lat internowania w obozie pracy i na konfiskatę majątku.

Prokuratura domagała się wymierzenia Papenowi kary 10 lat ciężkich robót.

Zniszczyć Anglię w ciągu 5 dni

zamierzali spiskowcy hitlerowscy. – Dżuma miała „pomścić krzywdy" Niemców

W Londynie ujawniono dalsze szczegóły **spisku hitlerowskiego,** wykrytego w brytyjskiej i amerykańskiej strefie Niemiec.

Ze sprawozdań wynika, że **władze brytyjskie dawno już wiedziały o istnieniu tej organizacji** albowiem od września ub. roku przywódcy spisku a jednocześnie **eksperci bakteriolodzy dowództwa Wehrmachtu** Bidmann i Rosenberg wysyłali szereg listów do rządu brytyjskiego, w których szantażowali wykorzystaniem tajemnic bakteriologicznych jeżeli Wielka Brytania nie zechce podpisać **traktatu, gwarantującego odbudowę dawnej potęgi niemieckiej.**

Korespondent „Daily Mail" ujawnia w dalszym ciągu, że 29 grudnia ub. roku Rosenberg oświadczył w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami brytyjskich władz w Niemczech, że w przyszłej wojnie bakteriologicznej **wystarczyłoby 60 ludzi do wytrucia całej ludności Anglii, a 120 do całkowitego zniszczenia ludności Stanów Zjednoczonych.** Spiskowcy zamierzali użyć do swoich celów **zarazków dżumy i pryszczycy.**

Rosenberg ujawnił również szczegółowy plan **całkowitego zniszczenia Londynu** przy pomocy broni bakteriologicznej. Zarazek, wystarczający do zniszczenia ludności Londynu, mógłby być przewieziony do Anglii, jako mały pakunek.

Jeden agent mógłby zarazić w ciągu jednego dnia 12 tys. ludzi. Cały atak bakteriologiczny trwałby 5 dni.

Co osiągnięto w Londynie?

W sprawie Austrii zaznaczyła się duża zgodność poglądów. — Cztery różne projekty traktatu z Niemcami

Wczoraj we wtorek 25 bm. **zakończyły się obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych.** Konferencja londyńska miała za zadanie przygotowanie materiału do konferencji pokojowej z Niemcami i Austrią oraz ustalenie porządku dziennego obrad moskiewskich rozpoczynających się w przyszłym miesiącu.

W wielu sprawach zasadniczych nie osiągnięto porozumienia, przekazując je do decyzji konferencji moskiewskiej. Tak więc konferencja moskiewska będzie musiała rozpatrzeć **z osobna cztery oddzielne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.** Projekt traktatu z Austrią nie spotkał się z tak zasadniczymi różnicami poglądów, jak sprawa Niemiec. W konsekwencji **projekt traktatu z Austrią, uzgodniony w kwestiach zasadniczych,** stanie się w Moskwie konkretną podstawą dyskusji.

Sztuczna benzyna

produkowana będzie w Polsce z węgla. Już w tym roku fabryka w Dworach wytworzy 20 ton synteny

Benzyny i paliw płynnych potrzeba Polsce conajmniej 600 tys. ton rocznie. Wymaga tego podniesienie motoryzacji kraju, oraz zaopatrzenie naszego rolnictwa w wystarczającą ilość maszyn. Własna nasza produkcja, jeśli nie nastąpią jakieś rewelacyjne odkrycia nowych pól naftowych, nawet po całkowitym unowocześnieniu naszych szybów, **wyniesie najwyżej 300 tys. ton rocznie** włączając w to już i produkcję benzolu. Będziemy więc musieli połowę naszego zapotrzebowania pokrywać benzyną sprowadzaną z zagranicy lub **benzyną syntetyczną.**

Polska posiadając ogromne ilości węgla, będzie produkować paliwo syntetyczne przez łączenie chemiczne produktów suchej destylacji węgla z wodorem. System ten pozwala na uzyskiwanie **z 3 ton węgla około 1 tonny paliwa syntetycznego.**

Na terenie Ziem Odzyskanych istniały 4 wielkie fabryki sztucznej benzyny, a mianowicie Blachownia, Kędzierzyn, Deszowice i Pollitz. Poza tym w budowie była fabryka w Dworach pod Oświecimiem. Wszystkie te fabryki zostały całkowicie zdewastowane, a maszyny wywiezione na złom.

Ogółem produkcja tych zakładów wynosiła przeszło 1.000.000 ton benzyny rocznie, nie licząc produktów ubocznych: parafiny, amoniaku, karbidu i acetylenu. Najmniej zniszczoną jest fabryka w Kędzierzynie, gdzie nawet ocalały niewiele tylko zdewastowane urządzenia.

Na podstawie umowy ze Związkiem Radzieckim Polska otrzymuje jedną czwartą fabryki benzyny syntetycznej w Schwarzheide koło Drezna. Fabryka ta jednak była bardzo zniszczona, gdyż spadło na jej teren **przeszło 3.600 bomb alianckich.**

Ponieważ fabryka w Schwarzheide pracowała metodą Fischera i Tropscha wytwarzając produkt zbliżony do ropy naftowej, zwany syntiną, a fabryka budowana w Dworach oparta była na tym samym systemie, przeto aby wykorzystać istniejące już instalacje, zdecydowano się uzyskane urządzenia zmontować w Dworach, pozostawiając sprawę uruchomienia fabryki w Kędzierzynie dalszej przyszłości.

Obecnie już wszystkie urządzenia, które mogliśmy otrzymać ze Schwarzheide zostały przywiezione do Polski. Są one montowane i dorabia się brakujące części, tak że fabryka ta **będzie mogła być uruchomiona już w przyszłym roku.**

Początkowa wydajność zakładów w Dworach wynosić będzie **około 20.000 ton rocznie**, a po dalszej rozbudowie i uzyskaniu pewnego doświadczenia **produkcja zostanie podwojona.** Trzeba zaznaczyć, że synteza węgla z wodorem **odbywa się pod ciśnieniem 220 atmosfer** i wymaga specjalnych urządzeń ochronnych. Jednocześnie odbudowywany jest w Dworach **oddział metanolu — gazu, który również może być używany do poruszania silników spalinowych.**

Zakłady w Dworach zużywać będą całą nadwyżkę gazów koksowni śląskich, zaś po rozbudowie oprą się na produkcji pobliskich kopalń Libiąża, Brzeszcze i „Książę".

Fabryka w Dworach pod Oświecimem naturalnie nie rozwiąże naszych trudności na odcinku paliw płynnych, jednakże pozwoli naszym inżynierom **zapoznać się z tą nową dziedziną przemysłu i wyszkolić załogi robotnicze.** Dopiero wówczas będzie można pomyśleć o budowie innych bardziej nowoczesnych zakładów paliw syntetycznych. Już dziś bowiem metoda Fischer — Tropsch jest nieco przestarzała i niewygodna, gdyż wymaga posługiwania się specjalnymi chemikaliami i surowcami, których nie posiadamy w kraju.

Należy się jednak spodziewać, że po unowocześnieniu tych zakładów i wyszkoleniu odpowiednich fachowców w ciągu najbliższych trzech lat produkcja paliw syntetycznych w Polsce wzrośnie do tego stopnia, że pozwoli pokryć niedobór w paliwach naturalnych i w ten sposób Polska nie będzie potrzebowała sprowadzać ropę naftową oraz benzynę z zagranicy. (z)

Chłop milionerem

Znalazł skarb gestapowców pod Treblinką, ale kuzyni go okradli

Na jeden z posterunków wiejskich Milicji Obywatelskiej w województwie Warszawskim zgłosił się chłop, właściciel kilkumorgowej gospodarki, Mieczysław Kotarski, **który zameldował, że skradziono mu przeszło 100 milionów złotych.**

Milicja aresztowała 4 kuzynów Kotarskiego, którzy w toku śledztwa przyznali się do przywłaszczenia sobie części skarbów wuja, **ale nie w zarzucanej im ilości.**

Prokuratura warszawska, która rozpatruje obecnie tę sprawę stwierdziła, że Kotarski, który posiadał trzy hektary w **pobliżu sławnego obozu wyniszczającego w Treblince, znalazł skarb porzucony przez gestapowców.**

Mianowicie dnia 15 lipca 1943 roku rolnik wyszedł o wschodzie słońca i zabrał się do koszenia zboża. W czasie pracy **kosa w pewnej chwili wydała dźwięk i** Kotarski zauważył, że zaczepił nią o **leżące w zbożu zawiniątko.**

Domyślił się natychmiast, że zawiniątko zawiera skarby, które chciał ukryć któryś z urlopowanych gestapowców. Zrabowane bowiem kosztowności musiały zasilać skarb III Rzeszy i urlopnicy z obozu byli przed wyjazdem poddawani rewizji, **wynosili więc oni wcześniej kosztowności poza obóz.** Kotarski znaleziony skarb ukrył w innym miejscu. Intuicja go nie zawiodła bowiem w niedługim czasie dwóch oficerów SS przeszukiwało teren w miejscu gdzie Kotarski pracował. **Grozili oni mu śmiercią, o ile nie odda im ich własności.** Nie pomogło bicie i znęcanie się, bowiem zawzięty chłop skarbu nie chciał oddać i nie przyznał się, co z nim zrobił.

Gdy dano mu spokój, zakopał skarb w stodole, stwierdziwszy uprzednio, że składa się **on z 18 tys. dolarów, 65 złotych dwudziesto-dolarówek, 200 złotych pięcio-rublówek i 9 kg. złota w postaci pierścionków, obrączek, bransoletek i innej biżuterii.**

Po wojnie kupił on gospodarkę pod **Nadarzynem w okolicach Warszawy i — rozpoczął beztroski tryb życia.** Każdej nocy jednak sprawdzał on, czy skarb zakopany pod werandą znajduje sie na swoim miejscu. **Podpatrzyli to jego kuzynowie i przed kilkoma tygodniami okradli swojego wujka milionera.**

Obecnie prokuratura warszawska prowadzi śledztwo, gdzie **znajduje się obecnie skradziony skarb.**

Nasze listy

MARIA MICHALSKA, PABIANICE. Niech się Pani zwróci do Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Żymierskiego w Warszawie z prośbą o uzyskanie od władz radzieckich (jest to bowiem strefa radziecka) pozwolenia na przewiezienie zwłok Pani syna zamordowanego przez Niemców, ewentualnie na odwiedzenie jego grobu.

* * *

SMUTNY JASIO. Tylko PUR może Pana poinformować w tej sprawie.

* * *

SPORTOWIEC. Wstydzi się Pan pokazywać na boisku z powodu rzekomo zbyt chudych nóg. Niech Pan kładzie dwie pary skarpet wełnianych!

* * *

NIEZDECYDOWANA RENA. Jeśli w ciągu całego roku nie mogła się Pani zdecydować na to małżeństwo — to najlepszy dowód, że jednak człowiek ten Pani nie odpowiada. Liczenie na to, że po ślubie go Pani pokocha — jest dość ryzykowne, bo bywa niekiedy i wprost odwrotnie — niekochanego męża można nawet znienawidzieć.

* * *

„MARYNARZ" Państwowa Szkoła Żeglugi Śródlądowej mieści się w Warszawie przy ul. Bednarskiej. Posiada ona trzy wydziały: nawigacyjny, mechaniczny i dróg wodnych. Prócz tego wykładane są przedmioty ogólnokształcące w zakresie gimnazjalnym. Nauka trwa trzy lata i absolwenci posiadają uprawnienia absolwentów szkół średnich. Dalej kształcić się mogą bądź w Liceum Nawigacyjnym we Wrzeszczu, bądź w którymkolwiek z innych liceów. Przy szkole istnieje internat.

* * *

D.G. Kanadę reprezentuje przedstawiciel dyplomatyczny Wielkiej Brytanii, Konsulat: Warszawa, Al. Róż 1.

• • •

URODZONY W ZGIERZU 1931 r. Chciałby Pan zostać lotnikiem. Najlepiej poinformują Pana w tej sprawie w Aeroklubie Łódzkim, 6-go Sierpnia 1/3.

• • •

ZMARTWIONY ZENEK Mamy nadzieję, że natychmiast po stwierdzeniu choroby, zabrał się Pan do leczenia? Tylko lekarz może Panu dać na to odpowiedź, czy może się Pan ożenić. Narzeczona Pana musi się również koniecznie leczyć, źle Pan więc zrobił, że jej Pan dotychczas nic o chorobie nie powiedział. Im dłużej zwleka się z rozpoczęciem kuracji, tem trudniej chorobę wyleczyć.

Konkurs Jubileuszowy

Kupon zastępczy

A

wyciąć i zachować

Codzienna nowelka „Expressu"

Nowa służąca

Właścicielka kantoru służby pani Olska przyprowadziła osobiście pani Petyckiej nową służącą.

— Zdaje mi się, że bedzie pani z Marysi zadowolona. Jeśli nie weźmie jej pani, proszę zadzwonić do mnie. A na razie żegnam.

Pani Petycka sprawdziła trzy świadectwa Marii Gralec, krzepkiej dziewczyny wiejskiej, która od dwóch już lat pracowała w mieście w charakterze służącej.

Po skończeniu lektury spojrzała uważnie na dziewczynę.

— A dlaczego Marysia odeszła właściwie od tej pani Walmonckiej?

Marysia wyciągnęła ze swej czerwonej torebki maleńką chusteczkę, obszytą koronkami, która miała w pewnym rogu wyhaftowaną ślicznie literę R, prawdopodobnie dlatego,że jednej z poprzednich chlebodawczyń Marysi na imię było Rozalia lub Roma, wytarła sobie nosek, poczym oświadczyła:

— To.. tak, to było w związku ze służbą.

— Domyślam się, moja droga, że to musiało mieć coś wspólnego ze służbą— odparła ze śmiechem pani Petycka. — Ale cóż tam Marysi się nie podobało?

— Co mi się nie podobało? No, tam.. Pani mnie rozumie.. Do czasu przyjścia na służbę do pani Walmonckiej służyłam tylko w przyzwoitych domach... No, a u pani Walmonckiej nie było zbyt przyzwoicie.. wcale nieprzyzwoicie... A ja się do takiej służby nie mogłam przyzwyczaić...

Znowu wytarła nosek.

— Wiem, że niektóre bardzo chętnie lecą na taką służbę, bo tam więcej można zarobić.. Ale każdy ma swój gust, no nie? A co się mnie tyczy, to wolę tyle nie zarabiać i służyć w uczciwym domu.

— Aha, więc pani Walmoncka prowadziła rozwiązły tryb życia... — odparła pani Petycka, rumieniąc się z lekka — to nazwisko jest mi nawet... czemu od razu nie pomyślałam.... To nazwisko jest mi znane.. Oczywiście — Walmoncka....

— Tak proszę pani, ona prowadziła rozwiązły tryb życia. — potwierdziła służąca.

Pani Petycka, żona pana Petyckiego jednego ze wspólników firmy „Gustaw Petycki, Oskar Lechin i S-ka, pióra wieczne. Ul. Zielona 15" — nie jest już młodą niewiastą. Życie jej w ciągu 40 lat od chwili przyjścia na świat upływa ciągle w atmosferze czystości moralnej i cnotliwości.

Maria Gralec służyła u niezbyt uczciwej kobiety.

Jej pierwsze uczucie było więc następujące:

— Ta dziewczyna przyglądała się z bliska rozwiązłemu trybowi życia.. Będzie więc mogła mi opowiedzieć niejedną historyjkę, której nie słyszy się codziennie. Jeżeli nie będę miała nic innego do roboty, posłucham sobie jej opowiadań.

Jednakże w tej chwili przyszło pani Petyckiej na myśl, że jej małżonek byłby niezbyt zadowolony, gdyby się dowiedział, gdzie przed tym służyła jego obecna służąca.

Mogłaby się narazić na sprzeczki z mężem. Chciała już to wszystko wytłumaczyć służącej, lecz uprzytomniła sobie, że nie powinna wtajemniczać obcej dziewczyny w jej osobiste sprawy i dlatego znalazła inny wykręt:

— Nie ulega wątpliwości, że Marysia posiada wiele zalet, ale... mam wrażenie, że Marysia będzie się u nas źle czuła... Tak.. Sądzę, że Marysi będzie u nas za trudno.. Marysia mnie rozumie? Poprzednio Marysia miała tylko jedną osobe do obsłużenia: panią Walmoncka, prawda? A u mnie będą dwie osoby: ja i mąż...

Marysi odpowiadało to porządne przyzwoite „miejsce", dlatego też starała się wszystkimi środkami dowieść, że pani Petycka się myli...

— Jeżeli pani tylko o to chodzi, to głupstwo. To prawda, że pani Walmoncka była jedyną właścicielką mieszkania, ale przecież jej przyjaciel pan Petycki przychodził do niej tak często, że można liczyć, iż były tam dwie osoby, jak u pani.

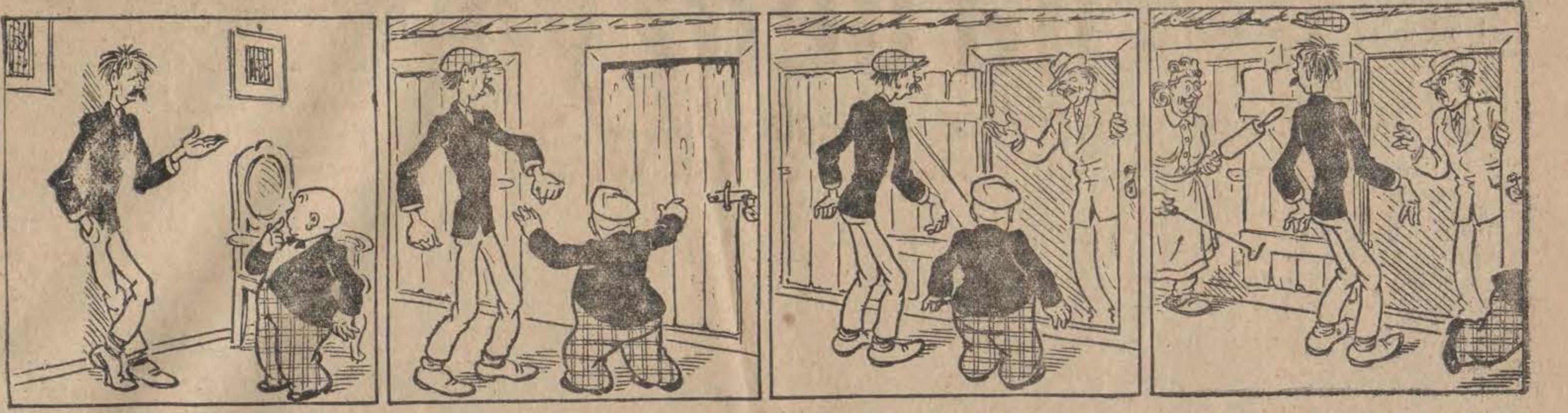
Pan Petycki?... Pani Petycka sądziła, że się przesłyszała...

— Pan Petycki? Marysia powiedziała „pan Petycki"? Czy Marysia wie coś więcej o nim? — zapytała.

Marysia zadowolona, że może się przysłużyć swej przyszłej chlebodawczyni, skinęła potakująco głową.

— Oczywiście, że wiem, bo pani Walmoncka nieraz o nim mówiła... On jest z tej firmy, wie pani „Gustaw Petycki, Oskar Lechin i S-ka". Co to mają na sprzedaż wieczne pióra.., Ale co się pani stało? Co to jest? Pani mdleje?...

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WICEK: — Czyś ty zauważył, że już od dawna nie ma Azora?
WACEK: — Trzeba go szukać!

WACEK: — Pewno go ukryto w tej komórce, bo coś tu skomli .:
WICEK: — Wywalam drzwi!..:

WACEK: — To pan Kopytko!
SZEWC: — Serwus! Stara mn'e tu zamknęła za pijaństwo!

SZEWCOWA: — A kto się tu tak rządzi w mojej komórce, co?
WICEK: — O pieska zelówkowa!

30.000 superheterodyn

zmontujemy jeszcze w tym roku

Jeszcze w br. wyprodukujemy 30.000 aparatów radiowych, najwyższej klasy, tzw. superheterodyn.

Są to aparaty według konstrukcji i współfabrykatów szwedzkich.

Całkowicie wykonujemy w kraju jedynie odbiorniki jedno i dwuobwodowe i to w małych ilościach. Czynnikiem, ograniczającym produkcję radioodbiorników jest **brak lamp radiowych.** Braki te zmniejszą się znacznie, ponieważ wyprodukujemy w tym roku 20.000 lamp prostowniczych AZ I i AZ II oraz 6.000 lamp innych typów.

W przyszłym roku wyprodukujemy w kraju w całości i częściowo **ponad 100.000 radioodbiorników.**

Komunikacja pocztowa

z Bułgarią, Jugosławią i Holandią

Ministerstwo Poczt i Telegrafów dopuszcza z dniem 1 marca b.r. do ruchu pocztowego paczki zwykłe do Bułgarii, Jugosławii i Holandii oraz paczki z podaną wartością do Wielkiej Brytanii.

Znowu wzrost

epidemii grypy w Łodzi

Epidemia grypy, która już wygasała, nagle znowu wzmogła się. Przyczyniła się do tego niewątpliwie **raptowna zmiana temperatury w ostatnich dniach.**

Liczba zachorowań znowu jest poważna, co budzi obawy wśród kół lekarskich. Liczono się ogólnie z tym, że grypa wygaśnie w początkach marca, teraz termin ten napewno się odwlecze.

Lekarze apelują do mieszkańców Łodzi, aby w okresie natężenia epidemii wstrzymali się z odwiedzaniem chorych w szpitalach, gdyż zanotowano już wiele wypadków zarażenia chorych grypą. (k)

Ile czego

dostaliśmy na kartki

Jak dużym ośrodkiem zaopatrywania ludności w żywność na kartki jest Łódź i jak wielkim aparatem administracyjnym musi dysponować Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, świadczą m. in. cyfry wydanych w ub. mies. artykułów żywnościowych na kartki.

Sklepy, włączone do miejskiej sieci rozdzielczej, wydały m. in. ludności naszego miasta: 38.023.948 szt. papierosów, 2.755.285 kg chleba, 865.983 kg. mąki psz., 434.914 kg mięsa, 183.596 kg kiszki krwawej, 172.646 kg cukru, 127.000 ltr. mleka św., 103.687 kg margaryny oraz 82.052 kg kaszy. Jeśli chodzi o opał, to w tym samym czasie wydano w Łodzi na kartki 9.100 ton węgla i 3.371 ton koksu.

Jeszcze o meblach

OUL zastrzega sobie wolną rękę co do wniosków zgłoszonych po terminie. — Po meblach — sprawa nieruchomości

W dniu 1 lutego upłynął ostateczny termin składania wniosków o nabycie na własność mebli poniemieckich i opuszczonych. Do dnia tego do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi **wpłynęło ogółem około 26.000 wniosków.** Nie jest to jednak nawet połowa tego, ile powinno wpłynąć według obliczeń OUL-u.

Gdy przeprowadzano bowiem inwentaryzację, objętych nią zostało **około 70.000 mieszkań**, czyli innymi słowy — do OUL-u winno wpłynąć około 70.000 wniosków w sprawie nabycia na własność mebli.

Jak sprawa wygląda obecnie? Jak nas informują, mimo, że ostateczny termin upłynął — **OUL przyjmuje jeszcze wnioski, jednakże wszystkie, które wpływają po dniu 1 lutego stempluje się pieczątką „złożone po terminie".**

Wnioski te będą skrupulatnie rozpatrzone przez OUL. Chodzi o to, że część spóźnionych petentów z **istotnych przyczyn nie mogła złożyć wniosków w terminie**, czy to wskutek choroby, czy też wskutek dłuższej nieobecności i t.d. Oczywista tego rodzaju przyczyny **będą uwzględniane i w tego rodzaju wypadkach OUL mimo, iż wnioski wpłynęły po terminie — będzie je uwzględniał.**

Jeżeli zaś stwierdzona zostanie zła wola ze strony petenta — **OUL będzie mógł wniosek odrzucić i zarządzić zwózkę mebli.**

Obecnie przystąpiono już do rozpatrywania wniosków złożonych w terminie. Procedura nie jest tu skompikowana. Chodzi bowiem tylko o zwykłe przeliczenie. Cena szacunkowa mebli z r. 1939 jest podana. **Cenę tę mnoży się przez odpowiedni mnożnik — 10, 20, 30 lub 40 — i w ten sposób otrzymujemy sumę do zapłacenia.**

Jak się można zorjentować, rozpatrzenie 26.000 wniosków **potrwa najmniej pół roku.**

Należność za meble rozkładana jest na raty, trzeba jednak uprzytomnić sobie jedno, że **meble stają się prawną własnością dopiero po zapłaceniu całkowitej należności i wtedy dopiero posiadacz ich może zrobić z nimi, co mu się żywnie podoba.**

Jeżeli jednak należność została rozłożona na raty i użytkownik mebli regularnie wywiązuje się ze swych zobowiązań — **OUL nie ma prawa mebli mu odebrać.**

Jak się dowiadujemy, po załatwieniu sprawy mebli poniemieckich i opuszczonych **załatwiona będzie sprawa nieruchomości.**

Na terenie Łodzi znajduje się wiele domów poniemieckich. Co do ich losu — **kwestia jest przesądzona.** Domy te przechodzą bezpowrotnie na własność Państwa Polskiego. Jest jednak **wiele domów, których właściciele czy też najbliższe rodziny zgłaszają się i reflektują na odbiór swego majątku.**

Pretensje z tego tytułu można wnosić **do końca 1947 roku.** OUL, który zajmie się również i sfinalizowaniem tej sprawy, zastanowi się **nad najbardziej życiowym sposobem przeprowadzenia sprawy reprywatyzacji, poczem powzięte będą i ogłoszone odpowiednie decyzje.**

Ulgi w podatku dochodowym

dla świata nauki, kultury i sztuki

Władze skarbowe wydały w r. ub. zarządzenie, zwalniające całkowicie od podatku dochodowego wpływy z honorariów autorskich za dzieła o trwałej wartości naukowej, wydane w latach 1945, 1946 i 1947.

Idąc w dalszym ciągu po tej linii, władze skarbowe **wymierzać będą podatek dochodowy od połowy przychodu, osiągniętego w latach podatkowych 1946 i 1947 za pracę w zakresie twórczości naukowej literackiej, publicystycznej i artystycznej, jeśli nie wchodzi w grę całkowite zwolnienie od podatku.**

W wyjątkowych wypadkach podatek dochodowy będzie wymierzany od **czwartej części przychodu**, mianowicie: **literatom** — od przychodu osiągniętego za pracę o odpowiednim poziomie literackim na podstawie opinii Zw. Zaw. Literatów Polskich; **kompozytorom** — od przychodów za pracę na odpowiednim poziomie artystycznym na podstawie opinii, wydanej przez „ZAIKS" lub Zw. Kompozytorów Polskich; wreszcie **artystom plastykom** — od przychodu, osiągniętego za pracę na odpowiednim poziomie artystycznym, zaopiniowane przez Zw. Zaw. Artystów Plastyków lub Stow. Architektów.

Wracają dzieci polskie

wywiezione podczas wojny w głąb Niemiec.— Szef Misji Rewindykacyjnej w Łodzi

Do zadań specjalnych Wydz. Opieki Społ. Zarządu Miejskiego w Łodzi, mających wielkie znaczenie społeczne, należy **rewindykacja dzieci polskich, które Niemcy wywieźli w czasie wojny wgłąb Rzeszy w celu całkowitego ich wynarodowienia.**

Żmudna praca, prowadząca do odzyskania wywiezionego przez okupantów dziecka polskiego, zwróciła na siebie dużą uwagę i znalazła zrozumienie u władz ministerialnych.

W styczniu odwiedził **nasze miasto szef Misji Rewindykacyjnej Dzieci Polskich, który stwierdził, że akcja, prowadzona na tym odcinku przez Wydz. Opieki Społecznej Zarz. Miejsk. w Łodzi, nie ma precedensu w całym kraju.**

Liczne materiały, zebrane przez Wydział Opieki Społ. w sprawie biologicznego niszczenia przez Niemców narodu polskiego drogą systematycznego germanizowania dziatwy polskiej, **mają być wykorzystane przy opracowywaniu międzynarodowego prawa karnego.**

Kierownik Referatu Rewindykacji Dzieci Polskich w Miejskim Wydziale Opieki Społecznej został ostatnio mianowany przez władze państwowe **członkiem Misji Polskiej do spraw rewindykacyjnych** i ma w niedługim czasie wyjechać na tereny Niemiec w celu przeprowadzania tam odnośnych prac badawczych.

W styczniu r.b. **odszukano 62 dzieci polskich, przetłumaczono 140 akt niemieckich**, przeprowadzono w omawianych sprawach obszerną korespondencję oraz uporządkowano ostatecznie kartotekę dzieci, przebywających w rodzinach zastępczych przed wojną i podczas **okupacji.**

Naprawa mostu

i wstrzymanie ruchu kolejowego

Jak się dowiadujemy, most na rzece Warcie pod Zduńską Wolą musi ulec naprawie i ze względu na wymianę przęsła zostanie **ruch kolejowy na tej linii zatrzymany na 24 godziny.** Pociągi nie będą kursować w czasie od godziny 6-ej rano dnia 26 b.m. do 6-ej rano dnia 27 b.m.

Dnia 26 zostają w związku z tym wycofane pociągi nr. 521, 522 kursujące na linii Łódź—Poznań, oraz nr, 533 na linii Łódź — Wrocław.

Dnia 27 zostanie wycofany pociąg **Wrocław — Łódź-Kaliska** nr. 534.

Pociąg Lublin — Poznań nr. 808 pojedzie inną trasą, mianowicie przez Kutno i Wrześnię.

Pociąg Warszawa — Wrocław dnia 26 skierowany zostanie przez **Herby Nowe** i Kluczbork.

Młodociana służąca-złodziejką

zmyślona historia o osieroceniu i fotografie niemieckich lotników w torebce.— 20.000 zł. nagrody za ujęcie przestępczyni

Ob. Wacław Łuczak, zamieszkały przy ul. Lipowej 23, przyjął przed kilku dniami do pracy w charakterze służącej młodą 19-letnią dziewczynę.

Sprawiła ona b. korzystne wrażenie i opowiedziała, że jest **zupełną sierotą nazywa się Lucyna Grzelak i mieszka w Pabianicach u swej ciotki, która jest dla niej niedobra i dlatego też zdecydowała się iść na służbę.**

Gdy zapytano ją o dokumenty, oświadczyła że zostawiła je u ciotki w Pabianicach i że w każdej chwili może je przywieźć.

Gdy dziewczyna wyszła na spacer z dzieckiem, gospodyni domu zajrzała przez ciekawość do jej torebki, pozostawionej na stole. Żadnych dokumentów tam nie znalazła, **ujrzała natomiast 3 fotografie, przedstawiające lotników w mundurach niemieckich.**

Ob. Łuczak nie przywiązywała jednak do tego specjalnej uwagi. **Fakt ten przypomniała sobie dopiero wczoraj w związku z wypadkami, które się później rozegrały.**

Gdy leżała w łóżku, usłyszała nagle skrzyp otwieranych drzwi. Myśląc, że to ktoś przyszedł, zadzwoniła na Lucynę, ale nikt się nie zjawił. **Tknięta złym przeczuciem pobiegła do korytarza i zobaczyła otwartą szafę, z której zniknęło jej karakułowe futro, kilka sukien wełnianych, obuwie oraz 5.000 złotych gotówką.**

Natychmiastowy pościg nie dał rezultatu. Po młodocianej złodziejce zniknął wszelki ślad.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży w M.O., **obiecując nagrodę w wysokości 20.000 złotych temu, kto doprowadzi złodziejkę i przyczyni się do odszukania skradzionych rzeczy.**

Młodociana złodziejka jest **średniego wzrostu, blondynka, ma niebieskie oczy,** bladą twarz. W krytycznym dniu ubrana była w **granatowy płaszcz z żółtym futrzanym kołnierzem, na głowie miała pilotkę, zrobioną ze szalika.** Charakterystycznym szczegółem ubioru są **wysokie buty na półsłupkowych obcasach.**

Każdy, ktoby wiedział cokolwiek o złodziejce, winien skomunikować się natychmiast z **najbliższym komisariatem M.O. względnie z poszkodowanymi.** (i)

Dozorcy ukarani aresztem

za nieuprzątnięcie w porę śniegu

Sąd starościński znowu rozpatrywał wczoraj kilka spraw przeciwko opieszałym dozorcom.

Władysław **Barański,** dozorca domu przy ul. Rzgowskiej 94 mimo kilkakrotnych monitów nie uprzątnął śniegu z chodnika i jezdni.

Tak samo Władysław **Pakuła** dozorca domu przy ul. Kątnej 9 nie wypełnił należycie swych obowiązków, a dozorca domu przy ul. Radwańskiej 62 Juliusz **Hoffmann,** zamieszkały przy ul. **Towarowej** dopuścił do tego, że ściek zamarzł i woda nie mając innego ujścia rozlała się po ulicy.

Wszystkich trzech sąd uznał winnych niewypełnienia obowiązków i skazał ich po 3 dni bezwzględnego aresztu. (i)

Dlaczego brak żarówek?

Dostawcy zagraniczni zawiedli

Od kilku miesięcy odczuwamy poważny **brak żarówek elektrycznych, których ceny na czarnym rynku podskoczyły w górę do niebywałych rozmiarów.**

O przyczynach braku żarówek informuje wyczerpująco Centralny Zarząd Przemysłu Elektrycznego, któremu podlega fabrykacja żarówek.

Produkcja żarówek w ciągu ostatnich miesięcy roku ubiegłego, niestety, zmniejszyła **się głównie wskutek braku materiałów zagranicznych,** t. zn. drutu wolframowego, molibdenowego i tzw. elektrod, to znaczy specjalnych stopów metali, wtapianych w szkło dla wprowadzenia prądu do wnętrza żarówek.

Materiały te zostały przez Przemysł Żarówkowy, pozostający pod kierownictwem Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego zamówione w Szwecji jeszcze w roku 1945, a następnie dalsze ilości zostały zamówione również w Szwecji i Szwajcarii.

Niestety, dostawcy zagraniczni nie wykonali swych zobowiązań, co spowodowało trudności produkcyjne w Polsce.

Aby zaradzić brakowi żarówek oraz ponieść jakość produkcji, Przemysł Elektrotechniczny przeprowadził rokowania z jedną z zagranicznych fabryk żarówkowych i w wyniku porozumienia, które będzie w niedługim czasie podpisane — **uzyskamy stałe dostawy materiałów do produkcji, jak również nowe maszyny — produkujące żarówki.**

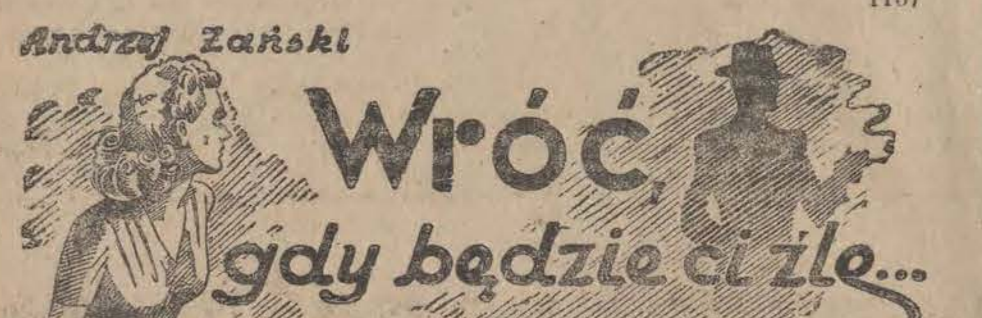
W styczniu produkcja żarówek powiększyła się **o 100 tys. sztuk w porównaniu z grudniem,** który był najgorszym miesiącem w drugim półroczu 1946 r.

Nie tylko dostawy zagraniczne są zresztą czynnikiem hamującym produkcję żarówek. Nasz przemysł szklany **nie dostarcza w bieżącym sezonie wystarczających ilości balonów żarówkowych.** Zapotrzebowanie naszych fabryk wynosi 40 tys. balonów dziennie, gdy przemysł szklany dostarcza poniżej 30 tysięcy. — Poza tym dostawy są nieregularne.

Program radiowy na dziś

12,05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 Utwory skrzypcowe w wyk. F. Sadowskiego; 12.55 Rezerwa; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa; 13.40 (z Łodzi) XVI-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. B. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego; 14.10 (z Łodzi) Pogadanka aktualna J. Świtalskiego pt. „Jak będziemy zwalczać drożyznę". 14.15 (z Łodzi) Muzyka operowa z płyt; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 „I mój i twój" — opow. dla dzieci; 15.10 „Wędrówka z mikrofonem"; 15.20 Reportaż; 15.30 „Portrety działaczy"; 15.40 Utwory A. Michałowskiego w wykonaniu J. Lefelda — fortepian; 16.00 Dziennik; 16.30 Utwory na klarnet w wykonaniu L. Kurkiewicza; 16.55 Skrzynka techniczna; 17.00 Audycja literacka — poezja Wl. Bodnickiego; 17.10 „Melodie operetkowe"; 17.45 „Osadnictwo rybackie" — audycja z cyklu „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Muzyka symfoniczna; 18.30 „Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Z życia Zw. Zawod. — w opracowaniu red. S. Klimczaka; 19.20 (z Łodzi) Pogadanka popul. J. Witkowskiej-Bodalskiej pt. „Ochrona młodego pokolenia"; 19.30 Audycja chopinowska w wykonaniu O. Martusiewicz; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.25 „Wspomnienie z sali koncertowej"; 21.00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół" — audycja słowno-muzyczna; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Mozaika muzyczna; 22.55 Rozmowa z pisarzami — „Rozmowa ze St. R. Dobrowolskim"; 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.20 Reportaż z mistrzostw narciarskich Polski w konkurencji międzynarodowej w Zakopanem; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

116)



— Wiosna robi się coraz piękniejsza — pomyślał i doznał nerwowego odprężenia.

Jechał dalej już pogodniejszy: w ten naj i w to nowe życie.

Nareszcie znaleźli się w Krobinkach.

Najpierw przywitały go skrzydła białych gołębi, fruwających wysoko na błękitnym niebie, potem białość kwitnącego sadu, a jeszcze potym wyszła na jego spotkanie mała Marysia, która ofiarowała mu bukiet białych narcyzów i gorący pocałunek swoich dziecinnych usteczek.

I ten to właśnie uśmiech dziecka wprowadził zbankrutowanego właściciela fabryki platerów, Roberta Dalmirskiego z mrocznej i złej nocy wielkiego miasta, w którym królowała czarnowłosa, piękna, ale przewrotna Ewa, w krainę dobrej słoneczności.

Dalmirski zrozumiał, że po tylu jałowych latach rozterki, zawodów i goryczy, rozpoczyna [illegible]az nowy etap życia. Spojrzał na ogró[illegible] i na sad, które miały się stać terenem jego nowej, może cięższej, ale za to spokojnej pracy. Spoglądnął na wychodzących mu na przeciw Justynę i rodzinę Gredów i dojrzał w ich twarzach tyle życzliwości i przyjaźni, że zrozumiał, że przez resztę swojego życia nie przejdzie już samotnie.

Zaczem, wziąwszy za rączkę małą Marysię, uśmiechnął się do niej serdecznie i powiedział:

— Chodź, malutka, idziemy dalej!

...Nad Krobinkami kołowały białe gołębie, a przedziwnie złociście świeciło majowe słońce. Ale w buduarze Ewy Dalmirskiej, którego okna zasłaniały ciężkie firanki, panował chłodny półcień.

Jeszcze mroczniejsza była dusza żony zbankrutowanego fabrykanta.

Po ostrym ataku histerii, jakiemu uległa po scysji z mężem, zdrzemnęła się trochę i teraz bardziej już spokojnie zastanawia się nad swoją niewesołą sytuacją.

Wprawdzie zabezpieczenie, jakie pozostawił jej mąż gwarantowało jej egzystencję, ale Dalmirska, de domo baronówna Tyshausen, ani nie umiała, ani nie wyobrażała sobie, że prowadzić może skromne, mieszczańskie życie: wyrzec się niejednej przyjemności, zapomnieć o zbytkach i mądrze oszczędzać, ażeby jako tako powiązać koniec z końcem.

Trzeba pożegnać się z kawiarniami, gdzie brylowało się wśród towarzystwa w najbardziej eleganckich toaletach, z wojażami za granicę, z własnym, luksusowym samochodem, z chodzeniem do najdroższego i najmodniejszego fryzjera i zrezygnować z wielu innych cudowności, jakie daje bogactwo.

— A jeśli mam żyć szaro, nieciekawie, bezbarwnie, to wolę wcale nie żyć! — Dalmirska skubie nerwowo batystową chusteczkę.

— I co dalej? I co dalej? — plącze jej się po mózgu natrętne pytanie.

Kto jej poradzi, kto jej przyjdzie z pomocą?

Po raz pierwszy odczuła brak tego, który — choć zlekceważony i nie kochany — spełniał zawsze jej kaprysy i, sam pracując, pozwalał jej żyć w słodkiej bezmyślności i dostatku.

Osamotniona, porozmawiać chciała z córką. Ale Wera, ubrawszy się jeszcze bardziej elegancko niż zawsze, wyszła gdzieś na miasto, nawet nie pożegnawszy się z matką.

— I cóż mi jeszcze zostało? — przechadza się Ewa Dalmirska coraz bardziej nerwowym krokiem po pokoju.

Jest jednak ktoś jeszcze w jej życiu, kogo kocha ponad wszystko: Feliks Roden.

O nim też siłą rzeczy pomyślała teraz w swoim osamotnieniu i w swojej bezradności.

— Będę musiała zobaczyć się z nim — odruchowo zatrzymuje się przy lustrze i przygląda się swemu odbiciu.

Jedna sekunda — a ona wzdrygnęła się, jak gdyby zobaczyła upiora.

I co się z niej zrobiło przez jedną tragiczną noc i przedziwnie burzliwe rano!

Przecież jeszcze wczoraj była (a skonstatowała to w tym samym zwierciadle) piękna i prawie młoda. Dziś jak gdyby zestarzała się naraz o wiele, wiele lat.

Ma zmiętą, ziemistą cerę, podbite oczy, zmarszczki koło ust. Jej nieuszminkowane wargi są blade i zwiotczałe.

— Boże — odstąpiła o krok w tył, przerażona kobieta.

Jak gdyby skamieniała, przygląda się swojemu odbiciu.

— Ten wstrząs był za potężny, ażebym mogła znieść go bezkarnie, ta noc była za koszmarna, ażeby nie wycisnęła na mnie swego piętna! Będę musiała odpocząć i uspokoić się. W tym jednak stanie, za Boga, nie mogę pokazać się Feliksowi!

Na skroni zauważyła jeszcze jeden siwy włos. Ona wyrywa go szybko i kończy swoją myśl.

— Bo po cóż Feliks ma sobie przypomnieć, że nie jestem już młoda.

(C. d. n.)

W szkole głuchoniemych

Gesty zastępują słowa. — Dzieci uczą się czytać i pisać. — Lubią pracę i chętnie się do niej garną

Jesteśmy w internacie dla głuchoniemych.

Jest to dziwny dom pełen dzieci, gdzie nie rozlega się ani jedno słowo ludzkie, gdzie panuje cisza, przerywana od czasu do czasu gardłowym nieartykułowanym dźwiękiem, wychodzącym z wielkim trudem z krtani dziecka.

A jednak uczą te dzieci mówić. Osobliwa to mowa, opierająca się jedynie i wyłącznie na uważnym patrzeniu na usta rozmówcy. Albowiem dzieci nic nie słyszą. Dziecko uważnie naśladuje ruch ust rozmówcy i stara się naśladować i wydobywać przy tym właściwe dźwięki.

Wchodzimy do sali jadalnej podczas posiłku. Dziewczęta i chłopcy energicznie pałaszują mięso, wchłaniaja olbrzymie miski zupy i żywo między sobą... „rozmawiają".

Rozmowa odbywa się na migi. Rece żywe, ruchliwe, wszystko wyjaśniają i zastępują ludzki język.

Normalny człowiek, patrząc na tę pantominę, zaczyna rozumieć jakie niebywałe zjawiska wyłania z siebie konieczność życiowa.

Te nasze zwykłe, normalne ręce, które stworzone są do pewnych funkcji nic wspólnego nie mających z gadaniem" (chyba u pełnych temperamentu południowców) nabierają u głuchoniemych jakiejś magicznej; czarodziejskiej siły.

Głuchoniemy, to żywy człowiek spragniony tak samo jak my wymiany myśli z bliźnim. Wszystko go interesuje i o wszystkim chce wiedzieć.

By wiedzieć i rozumieć, dokonywuje cudów rękoma i w rezultacie potrafi się znakomicie dogadać z kolegą, nauczycielem i innymi. Dyrektor zakładu p. Jan Guca reprezentuje nam typy głuchoniemych.

Oto Zbigniew Wichniewicz. Ma lat 14. Uśmiechnięty, rozgarnięty chłopak. Szybko „mówi" lecz tylko profesor potrafi odcyfrować jego słowa. Dyrektor pokazuje na wiszącego na ścianie Orła Białego.

— Co to jest?

— Orł Bły..

Na portret prezydenta Rzeczypospolitej —

— Prezt Brut....

Chce zostać zegarmistrzem. Przykłada rękę do ucha.. pokazuje na przegub dłoni.

— Zegar... zegarek.

A oto 8-letni Tadeusz Szczepaniak. Ofiara okupacji. Oniemiał z przerażenia, gdy Niemcy palili wioskę w której mieszkał z rodzicami. Dobrze wie kto jest sprawcą jego nieszczęścia.

Czyni ruch ręką pod nosem (co ma oznaczać Hitlera) składa ręce (kajdany) układa ręce w pozycji do strzelania (zabijać), oczy mu się zapalają i zaczyna pięścią gwałtownie wygrażać, co ma oznaczać zemstę.

P. profesor wzywa do siebie dziewczynki. Są to przeważnie miłe, ładne i rozgarnięte dzieciaki.

Podchodzą, składają zgrabny dyg przed profesorem i wlepiają oczy w usta wychowawcy.

— Powiedz — Woda

Z trudem przedziera się przez gardło — Oda...

— Pan...

Pan — wyrywa się zgrabnie ze zmartwiałych strun głosowych. Jest to słowo, które dzieci najłatwiej wymawiają.

Mimo wszystko przy stole dziewczynek panuje większy „gwar" i ożywienie.

— Baby jak zwykle gadatliwe — powiada z uśmiechem dyrektor.

Dzieci uczą się czytać i pisać.

Odbywa się to w sposób pokazowy. Nauczyciel pokazuje np. na stół i pisze to słowo. Dziecko przepisuje i zarazem stara się odczytać ten wyraz.

Głuchonieme dzieci są przeważnie ofiarami źle wyleczonych lub zaniedbanych chorób, a przede wszystkim dyfterytu, szkarlatyny i zapalenia opon mózgowych. Olbrzymia większość to dzieci robotników i chłopów, to ofiary niedostatecznej opieki lekarskiej.

W szkole uczy się 147 dzieci, w internacie znajduje się 45.

Są tam trzy warsztaty: szewcki, robótek ręcznych i krawiecki dla dziewcząt. Przy pracy wykazują na ogół normalną inteligencję i spostrzegawczość. Lubią pracę i chętnie się do niej garną. Pracę oznaczają owalnym ruchem ręki.

Przyznać trzeba że Zarząd Miejski roztacza staranną opiekę nad głuchoniemymi dziećmi. Są one porządnie ubrane, otrzymują cztery razy posiłki dziennie — dość obfite i pożywne. Nie brak też rozrywek w postaci warcab, szachów, pingponga i t. p.

Lecz brak tam najpiękniejszej chyba rzeczy na świecie: muzyki i śpiewu.

Zaczarowany świa melodii istnieje poza ich świadomością.

I to może jest najboleśniejszym dramatem ich ubogiego życia..

Stefan D.

Lody zatarasowały

dostęp do portów polskich

Wszystkie porty polskie zostały unieruchomione i zatarasowane przez olbrzymie zwały lodu. Ruch okrętowy został całkowicie wstrzymany a statki znajdujące się w portach uwięzione przez lód. Morze zamarznięte jest na 6 klm. w głąb. Miłośnicy sportu motocyklowego urządzają zawody w biegu na przełaj po lodzie, z Helu do Sopot.

W dniu wczorajszym w Sopotach była niesamowita zadymka śnieżna i całe miasto leży zasypane w śniegu.

Rodzina zatruta gazem

Wstrząsająca tragedia przy ul. Felsztyńskiego

W domu przy ul. Felsztyńskiego 12 wydarzył się wstrząsający wypadek.

Jednopokojowe mieszkanko z kuchnią zajmowała w domu tym rodzina Antoniewiczów, składająca się z czworga osób — **Jana Antoniewicza, żony jego Stanisławy, 10-letniego syna Wiesława i krewnej Janiny Gumiozy.**

Dom ten zamieszkały jest przez ludność robotniczą. W takim domu **wszyscy się dobrze znają, wszyscy często widują się, czy to w korytarzu, gdzie się spotyka u wspólnego kranu, czy też na podwórzu w drodze do ogólnej ubikacji.**

Sąsiedzi zwrócili uwagę, że od paru **dni nie widać nikogo z rodziny Antoniewiczów, że nawet mały Wiesio, który lubił zazwyczaj baraszkować na klatce schodowej, nie pokazuje się wcale.**

Początkowo przypuszczano, że to grypa zwaliła z nóg całą rodzinę, ale dlaczego wobec tego — **nikt nie odpowiada na pukania do drzwi?**

Przekonani, że w sąsiedztwie wydarzyła się jakaś tragedia, **lokatorzy zawiadomili 6 komisariat M.O., który delegował na miejsce kilku funkcjonariuszy.**

Gdy wyważono drzwi — przybyłych **uderzyła od progu ckliwa woń gazu.** Przezwyciężając mdłości jeden z milicjantów dobiegł do okna i otworzył je. **Oczom zebranych przedstawił się straszny widok. Na czterech łóżkach leżały nieruchomo cztery postacie.**

Nie trzeba było wcale urzędowego potwierdzenia lekarskiego, **że małżonkowie Antoniewicz nie żyją.** Twarze ich były już obrzękłe i miały charakterystyczny ziemisty kolor, występujący po zagazowaniu.

Ale mały Wiesio poruszył się. Otworzył nieprzytomne, zamglone oczy, **wybąknął kilka razy „przepraszam"**, poczem zasnął.

Słabe oznaki życia dawała również krewna Antoniewiczów Gumioza.

Po paru minutach przybyły na miejsce karetki pogotowia ratunkowego. Zwłoki Antoniewiczów pozostawiono do przybycia władz sądowo-lekarskich, **ciężko zatrutych 10-letniego Wiesława Antoniewicza i Janinę Gumiozę przewieziono do szpitala.**

Jak się okazuje, tragedia wydarzyła się w następujących okolicznościach:

Mieszkanie Antoniewiczów znajduje się na parterze. Pod podłogą przebiega **rura gazowa.** Była ona już nadgryziona zębem czasu i w ubiegły czwartek wieczorem gdy cała rodzina była pogrążona we śnie — **rura pękła.** Gaz począł się ulatniać i szczelinami w podłodze wciskać do mieszkania.

Gdy otworzono drzwi mieszkania, **była sobota godzina 7-a wieczór, a więc wszyscy czworo przeleżeli w zatrutym gazem mieszkaniu pełnych 2 dni!**

Małżonkowie Antoniewicz zmarli przypuszczalnie już pierwszej nocy, w każdym razie pierwszej doby. **10-letni chłopiec i krewna Antoniewiczów ocaleli w cudowny niemal sposób i lekarze rokują nadzieję utrzymania ich przy życiu.**

Na miejscu była już specjalna komisja która ustala dokładnie przyczyny tak tragicznego i tak nieprzewidzianego wypadku. (s)

Oddawanie kuponów od 24 bm.

Lista nagrodzonych — w dniu 9 marca

W dzisiejszym „Expressie" uczestnicy Konkursu Jubileuszowego znajdą **pierwszy kupon zastępczy**, który może zastąpić każdy inny brakujący kupon kolejny.

Komu brakuje jeszcze jeden kupon kolejny, będzie mógł go zastąpić **drugim kuponem zastępczym, który zamieścimy jutro.** Zaznaczamy jednak, że w myśl regulaminu naszych konkursów, **więcej niż dwóch zastępczych kuponów jeden czytelnik nie może użyć.**

Kupony naklejone na arkuszu papieru można oddawać w Administracji „Expressu" codziennie w godzinach **od 9-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej począwszy od nadchodzącego poniedziałku**, dnia 24 bm. Ostateczny termin składania kuponów mija w dniu 28 bm.

Czytelnicy zamiejscowi, jak zwykle, mogą nadesłać kupony pocztą, nalepiwszy na kopercie odpowiednią ilość znaczków pocztowych.

Losowanie nagród odbędzie się w sobotę, dnia 8 marca, pełną listę nagrodzonych podamy w niedzielę, dnia 9 marca.

„Nie mamy czasu!"

Daremnie wzywał pogotowia

ojciec do swego ciężko chorego dziecka

— Czy to pogotowie Ubezpieczalni Społecznej?

— Tak.

— Proszę panów, dziecko mi nagle zachorowało. Dostało silnych torsji i wysokiej gorączki. Proszę natychmiast przyjechać!...

— Nie mamy czasu.

* * *

— Hallo, czy to pogotowie Czerwonego Krzyża?

— Tak.

— Proszę panów, na miłość boską, ratujcie mi dziecko!

— A czy pan jest ubezpieczony?

— Tak.

— To pan zadzwoni do pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

— Ale oni powiedzieli, że nie mają czasu...

— Cóż my panu możemy zrobić.

— Ależ zrozumiecie; że dziecko potrzebuje natychmiastowej pomocy. Przyjeżdżajcie natychmiast; a ja wam zwrócę wszystkie koszty!

— Do dziecka nie opłaca się przyjechać...

* * *

— Hallo, czy to miejskie pogotowie?

— Tak jest.

— Panowie, dziecko ciężko zachorowało nagle. Proszę o pomoc...

— My wyjeżdżamy tylko do wypadków ulicznych...

* * *

— Czy to pogotowie Ubezpieczalni Społecznej? Tu jeszcze raz ja. Panowie, błagam was przyjedźcie do mego dziecka. Nikt nie chce mnie wysłuchać!

— Panie drogi, my nie mamy ani chwili czasu. Dopiero co przyjęliśmy od Pogotowia Miejskiego dwa wypadki, do których już wyjeżdżamy!

Ojciec dziecka nazywa się **Wilhelm Kijakowski, mieszka przy ul. Nawrot 20, pracuje w Spółdzielni „Odzież" przy ul. Zamenhofa 3.** Wypadek miał miejsce ubiegłej nocy około godz. 3.30.

Cóż było robić? Wszystkie pogotowia ratunkowe odmówiły pomocy. Zrozpaczony ojciec poczłapał z powrotem do domu i poszedł budzić sąsiadki. A dziecko krzyczało w niebogłosy.

Zlitowała się robotnica z parteru. Podniosła się z posłania wśród głuchej nocy i nie zważając na to, że za parę godzin trzeba będzie iść do pracy, pośpieszyła z pomocą cierpiącemu dziecku. Pomogła, jak mogła. Domowe środki okazały się skuteczne — dziecko przyszło do siebie. **Ale nocy tej i przeżytych męczarni ojciec i matka dziecka długo nie** zapomną... (s)

Śmiech to zdrowie

Wysiadać!

W tramwaju siedzi dwóch zalanych w pestkę obywateli. Przyglądają się siedzącej vis a vis pasażerce, nieodznaczającej się bynajmniej urodą i wypowiadają głośne uwagi na temat jej brzydoty.

— Spójrzno, Feluś, na ten cyferblad! Hi—hi—hi!

— Taką twarz zobaczyć w nocy, to można odrazu umrzeć...

Vis a vis słyszy każde słowo i oburzona odzywa się:

— Ach, wy zatracone moczymordy alkoholiczne! Urżnęli się, jak świnie!...

— No i co? — filozoficznie zauważa jeden z nich. — Nam to do rana przejdzie, a paniusi ta gębusia pozostanie na całe życie:::

* * *

Przed budynkiem koszar stoją dwie budki wartownicze: podoficer przystaje obok jednej i krzyczy:

— Koluszki!

Z budki wybiega żołnierz i biegnie do drugiej, a podoficer znowu krzyczy:

— Koluszki!

Teraz z tamtej budki wybiega drugi żołnierz i biegnie do pierwszej. Powtarza się to w kółko niezliczoną ilość razy. Zaintrygowany przechodzeń pyta podoficera co to wszystko ma oznaczać.

— Oni jutro jadą na urlop — wyjaśnia tenże — i ja ich uczę, jak trzeba się przesiadać...

* * *

Biuro. Szef zwraca się do swego pracownika:

— Człowiek, który nie potrafi wypowiedzieć jasno swych myśli i którego nie rozumie się jest idiotą. Rozumie pan?

— Nie, panie szefie...

* * *

Pan Bąbelek siedzi w wagonie i wygląda przez okno.

Wchodzi konduktor i sprawdza bilety.

— Przecież ten bilet nie daje panu prawa podróżowania pociągiem pospiesznym?

Bąbelek odpala prosto z mstu.

— No to powiedz pan maszyniście, żeby tak nie pędził. Mnie się wcale nie spieszy.

* * *

W domu przy ul. Ciemnej mieszka nie koniecznie najporządniejsze towarzystwo.

— Wiesz co? — odzywa się pani Felusiowa Wytrych do swego męża — tego sąsiada z parteru znowu posadzili.

— Skąd wiesz?

— Bo jak zapytałam jego żonę, kiedy mąż przyjdzie, to nie spojrzała na zegar, tylko na kalendarz...

Szkolimy pilotów szybowcowych

W dniu 10 marca rozpoczynają się kursy

Aeroklub Łódzki komunikuje, iż z dniem 10 marca br. rozpocznie się **IV-ty turnus teoretycznych kursów szybowcowych.**

Zapisy wraz z opłatą 300 zł. przyjmuje Sekretariat A.Ł. ul. 6-go Sierpnia, 1—3 m. 9 drugie piętro, codziennie od 11—13 i od 15—17, w sobotę od 10—13.

Kursy teoretyczne dostępne są dla **wszystkich obywateli naszego miasta, poczynając od lat 16 obojga płci.**

Kursy teoretyczne obejmują szereg podstawowych przedmiotów z zakresu wiedzy lotniczej, których gruntowne poznanie jest **koniecznym warunkiem dla każdego pragnącego posiąść umiejętności latania na szybowcach.**

Po zdaniu egzaminów i badaniach lekarskich, w okresie wakacyjnym rozpocznie się nauka **latania w specjalnych ośrodkach wyszkolenia szybowcowego, gdzie po upływie jednego miesiąca będzie można otrzymać dyplom pilota szybowcowego.**

Zamiast 450—2.220 zł.!

Jak to jest ze skrzynkami drewnianymi?

Każdy wie z pewnością co to są i jak wyglądają skrzynki przeznaczone na spis lokatorów. Widzimy je zresztą nie jednokrotnie w bramach domów.

Skrzynki te sprzedaje 8 rejon Zarządu Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 38. **Za każdą sztukę, za każdą drewnianą skrzynkę, pobiera 2.200 złotych.**

Gdy przynieśli nam do redakcji taki egzemplarz, gdyśmy obejrzeli tandetną robotę (zresztą cóż w tym może być artystycznego?) i usłyszeliśmy zawrotną cenę — **nie chcieliśmy wierzyć własnym uszom.**

Ten, kto ją przyniósł, zaznaczył w dodatku, że Zarząd Nieruchomości wpływa na klientów, aby kupowali **właśnie te skrzynki.**

Dla ciekawości zwróciliśmy się do zakładu stolarskiego przy ul. Gdańskiej 67.

Mistrz cechowy obejrzał przyniesioną skrzynkę, zrobił dokładny kosztorys i **oświadczył, że może produkować takie „arcydzieła" w dowolnej ilości po 450 zł. za sztukę.**

Powtarzamy — **ul. Gdańska 67, 450 zł. za sztukę.**

I teraz nasuwa się zupełnie logiczne pytanie: **jakim prawem i z jakich funduszów przepłaca się kilkakrotnie za ten artykuł, potrzebny w każdym domu?**

Domy łódzkie są w większości deficytowe, gdyż wydatki związane z administracją domów są olbrzymie. W większości nieruchomości **nie ma wody, tynk odpada, dachy są dziurawe.**

Każda złotówka wydana na ten cel odgrywa wielką rolę. **A tu nagle żądają pieniędzy na przepłacanie i to w tak skandalicznym stosunku za drewniane skrzynki, które pierwszy napotkany stolarz zgadza się produkować w cenie bez porównania niższej!**

Sprawa wymaga natychmiastowego wkroczenia odpowiednich czynników. **Pieniądze, przeznaczone na konserwację domów, nie mogą być bezmyślnie trwonione!** (s)

Amb. Bliss-Lane pożegnał się z Warszawą

Na przyjęciu pożegnalnym, w którym wzięło udział około 260 osób, urządzonym w salonach warszawskiego hotelu „Polonia" ambasador **Stanów Zjednoczonych p. Arthur Bliss-Lane miał oświadczyć, że do Warszawy już nie wróci.** Ambasador miał również powiedzieć, że pobyt swój w zrujnowanej Warszawie zachowa we wdzięcznej pamięci.

Sprawa wyjazdu na stałe ambasadora Bliss-Lane'a wydaje się być przesądzona na tyle, że już wymieniane są nazwiska ewentualnych kandydatów na placówkę w Warszawie. **Do czasu przyjazdu nowego ambasadora, kierować będzie placówką amerykańską charge d'affaires p. Gerard Keith.**

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Klatka Słowicza".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Koncert".

ADRIA (Stalina-Główna) — „Ojcowie i dzieci".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kapryśna ekspedientka".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siedmiu Śmiałych".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Nieustraszeni".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Ludzie i manekiny".

HEL (Legionów 2/4) — „Symfonia młodości".

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Zajazd na rozdrożu".

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Symfonia młodości".

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Pojedynek".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Nieustraszeni".

ROMA (Rzgowska 84a) — „Zuch dziewczyna".

REKORD (Rzgowska 2) — „A imię ich milion".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Płomień nie zgasł".

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Elwira Madigan".

Andrzej Zański



86)

Führer spogląda na agonialną mękę tamtych nieszczęśników — i za chwilę oczy jego stają się tak samo nieprzytomne a na twarzy pojawiają się takie same wypieki, jak u Himmlera. Zaczem obaj zwyrodnialcy z sadystyczną przyjemnością spoglądają w głąb hali gazowej, gdzie straszliwy spektakl dobiega swojego końca.

Śmieszne marionetki przestały już podrygiwać. Zzieleniałe leżą w bezruchu na ziemi. Przed wyjściem piętrzy się olbrzymi stos trupów powykręcanych i pokurczonych w najróżnorodniejszych pozach. A tylko na samym wierzchu ktoś — jakiś mężczyzna o szerokiej piersi atlety — raz jeszcze poruszył ręką: niby gladiator rzymski, żegnający imperatora okrzykiem: „Ave cesar, morituri te salutant!"

Oczy Adolfa Hitlera przesłonięte są mgiełką. Minie dobra chwilka zanim oprzytomnieje.

— Dziękuję panu za ten pokaz! — uśmiecha się błędnie do swojego ministra. A ten ociera krople potu z czoła i odpowiada (wciąż jeszcze półprzytomny).

— Jeśli pan chce, mój führerze, oglądnąć drugi akt tej tragifarsy, to proszę za mną!

Świta führera wchodzi do krematorium. W ogromnych piecach spalają się ciała innej, zagazowanej przed chwilą, partii więźniów.

I tu też widok jest osobliwy.

Pod wpływem olbrzymiej temperatury nieboszczycy jak gdyby odżyli naraz: ten rozkłada ręce i kiwa głową, ów przewraca się na drugi bok, a podczas gdy brzuch jego pęcznieje, niby olbrzymi balon, on śmiesznie podryguje nogami.

— Jak girlsa na rewii! — rechocze Himmler.

Nagle — skręcony straszliwym gorącem — poruszył się trup niemłodego już mężczyzny o ascetycznej twarzy średniowiecznego mnicha. Dosłownie poderwał się w górę, przyklęknął i jak gdyby modląc się o coś gorąco, podniósł do góry obie ręce.

W oczach Himmlera czał się półobłęd.

Rozkoszując się koszmarnością tego obrazu mruczy, trochę do siebie, trochę do Hitlera.

— Stary testament opowiada nam o siedmiu zdaje się młodzieńcach, których anioł wywiódł z ognistego pieca. Ale tam te biblijne piece musiały być bardzo przestarzałego systemu. Bo jaki anioł zdoła wyprowadzić stąd tego trupa, wzywającego Boga nawet i po śmierci?

Tak powiada skłonny do „mistycyzmu" szef niemieckiego gestapo, a Hitler, któremu również zamąciło się w głowie, kończy chełpliwie:

— Moje piece są doskonalsze, niż tamte biblijne. A moi czarni aniołowie są potężniejsi, niż wszyscy razem wzięci aniołowie żydowskiego Jehowy...

Tak sobie gwarzyli obaj panowie, najwyżsi dygnitarze hitlerowskich Niemiec, stojąc przed krematoryjnym piecem obozu koncentracyjnego.

Ale to było kilkanaście godzin temu.

Teraz Adolf Hitler ma na wargach uśmiech i gładzi pieszczotliwie cztery małe łebki szczeniąt wilczycy Walkirii.

Jeszcze pieszczotliwiej pieścić potem będzie późnym wieczorem nagie, opalone ramię Ewy Braun, wypoczywającej obok niego na szerokim łożu fuehrerowskiej sypialni.

Wódz ubrany jest w damską koszulę z koroneczkami. Ma groteskowo zmierzwiony swój przysłowiowy kosmyk włosów i sepleniąc rozkosznie pomrukuje.

— Ach czyjeż są, ach czyjeż, te ramionka te słodkie?

— A czyjeż by były? Są twoje, tylko twoje... — zapewnia go zgodnie z rytuałem kochanka Hansa Flickera.

— A czyjaż to jest ta szyjka, ta mięciuchna? — dopytuje się coraz niedyskretniej wódz Trzeciej Rzeszy.

— Twoja, tylko twoja — powtarza Ewa. Ale chociaż pieszczoty jego nie sprawiają jej najmniejszej nawet przyjemności, a raczej są niemiłe — Ewa nie denerwuje się tym razem.

I spoczywając obok Adolfa pociesza się myślą, że przecież — jeśli tego zapragnie — jutro weźmie ją w szerokie ramiona dozorca psów Hitlera — Hans.

Więc też bardzo pozytywnie pomyślała tylko:

— Ten Adolf robi się coraz bardziej nieznośny i coraz bardziej nerwowy.

Rano prosto z sypialni fuehrera udała się do zwierzyńca.

Dochodząc do furtki ujrzała już zdaleka jego rosłą postać.

(D. c. n.)

SPORT

Wooderson zawiódł
swych zwolenników w biegu na przełaj

W biegu na przełaj na 10 mil ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwano startu mistrza Europy Sydney Woodersona.

Wooderson sprawił jednak zawód swym zwolennikom i przyszedł jako piąty w czasie 55,11 min.

Jeden z zawodników startujących w biegu zgubił bucik, ale mimo to pozostałą trasę 6,5 mil przebiegł boso.

Znak życia
dali wreszcie łódzcy szermierze

Lokal ŁOZSz. mieści się przy ul. Curie — Skłodowskiej Nr 28, tel. 211-85. — Godziny urzędowania od 16 — 18. Wojewódzki Urząd WF i PW przeznaczył salę na treningi dla szermierzy w Gimnazjum Miejskim przy ul. Sienkiewicza 46. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 — 18 dla grupy szkolnej, od 18 — 19 dla AZS i od 19 — 20 dla ZZK. ŁOZSz. dysponuje pewną ilością instruktorów, którzy będą trenować nowopowstałe kluby bezinteresownie za pewną opłatą na rzecz Związku. Sprzętu dostarczy Związek.

W dniach 15 — 16 marca rb. odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa Łodzi dla kobiet i mężczyzn. Zgłoszenia do dnia 10 marca przyjmuje ŁOZSz. wpisowe zł. 3000 od zawodnika.

ŁOZ Szermierczy wzywa kluby AZS, WKS, i Zryw do uregulowania zaległych składek do dnia 6 marca 1947 r.

Atleci na macie
W niedzielę mistrzostwa Łodzi

Od dłuższego czasu publiczność sportowa nie oglądała zmagań atletów okręgu łódzkiego. Obecnie nadarza się sposobność ku temu, bowiem jak nas informują, w nadchodzącą niedziele w sali Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27 odbędą sie indywidualne mistrzostwa okregu. Udział wezmą trzy kluby a mianowicie: ŁKS. Wima i Milicyjny K.S. ŁOZA przyjmuje zgłoszenia zawodników do środy włącznie.

— o —

Zebranie sędziów
Obecność wszystkich obowiązkowa

W dniu jutrzejszym o godz. 18.30 w sali przy ul. Andrzeja 6 odbędzie się plenarne zebranie sędziów piłkarskich okręgu łódzkiego. Ze względu na ważność obrad, obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Kolarze i motorzyści
obradują co tydzień w ŁKS

Sekretariat ŁKS informuje i zwraca uwagę wszystkim członkom i sympatykom sekcji kolarskiej i motorowej, że w określone dni tygodnia odbywają się zebrania sekcyj tych we własnym lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 67.

Sekcja kolarska odbywa swe zebrania w każdy piątek o godz. 18.30, natomiast sekcja motorowa w środy o godz. 19. Obecność członków na tych zebraniach jest obowiązkowa.

Odpowiedzi Redakcji

„Lidia". Niestety, w poruszonej sprawie nie możemy dać wyczerpującej odpowiedzi. Radzimy zwrócić się bezpośrednio do K. S. Warta (Poznań) z podaniem wyłuszczonych okoliczności i danych. Napewno „Warta" udzieli wyczerpujących wyjaśnień.

Decydujący mecz
Żądamy od ŁKS bezspornego zwycięstwa nad K.S. Batory

Mecz ŁKS — Batory o drużynowe **mistrzostwo Polski** w boksie ma wyjątkowe znaczenie. Na ringu w Łodzi zadecyduje się wreszcie, która z tych drużyn, jest rzeczywiście lepsza i której należy się pierwszeństwo, zaszczyt reprezentowania grupy drugiej w finale mistrzostw Polski.

Znów ŁKS — KS. Batory!

Sądzimy, że jeśli łodzianie zmęczeni podróżą potrafili uzyskać wynik remisowy na obcym gruncie, tym bardziej na własnym terenie nie ugną się przed śląskimi pięściami i wywalczą zwycięstwo.

Wynik remisowy?... Nie! Ten nas, łodzian, **nie jest w stanie zadowolnić. Domagamy się od ŁKS zwycięstwa i to zdecydowanego, któreby podkreśliło w sposób niewątpliwy, że boks łódzki, jeśli reprezentowany będzie w finale mistrzostw Polski, zaawansował tak wysoko nie dzięki przypadkowi jedynie, a w pełni zasłużenie.**

Coprawda wynik remisowy też wystarczy ŁKS-owi by zadokumentować swą wyższość nad pięściarstwem śląskim. Ale przekonani jesteśmy, że łodzian stać na mocniejszy akcent i tego się od nich domagamy. Remis na Śląsku jest zadawalającym wynikiem, jeśli się zważy, że łodzianie stosowali politykę obronną i musieli przy tym zwalczyć nastawienie areopagu sędziowskiego nie zbyt przychylnie nastawionego do Łodzian. W Łodzi okoliczności te nie będą wchodziły w rachubę. ŁKS walcząc przy własnej publiczności winien wykazać, że jest niewątpliwie lepszy i że wywalczone pierwszeństwo w swej grupie nie jest dziełem przypadku tylko. **W Łodzi trzeba zwyciężyć i ta dewiza obowiązuje naszego mistrza, ażeby raz wreszcie rozwiać wszelkie wątpliwości o wyrównaniu klasy Slaskiej i Łódzkiej.**

Wprawdzie w głowach zacietrzewionych szowinistów śląskich, względnie też „nowoupieczonych ślązaków" roiły się myśli o niepokonalności pięściarzy śląskich, lecz te marzenia obowiązują tylko ich samych.

Zadaniem pięściarzy łódzkich jest rozwianie tej ułudy i to bez reszty. Domagamy się od ŁKS zwycięstwa i to bezapelacyjnego. Wiemy, że ŁKS stać na taki wyczyn. Nie są mu groźni ślązacy, jeśli w ringu wystąpi pełny skład, dążyć należy więc tylko do tego, by rzeczywiście najlepsi stanęli w niedzielę w ringu.

W tej chwili nie możemy zdradzić tajemnicy w jakim składzie kierownictwo ŁKS zdecydowało wystąpić przeciwko Ślązakom. Dalecy jesteśmy od sugerowania tych, względnie innych pociągnięć. Żądamy jednak, by mistrz Łodzi wystąpił według swej oceny w najsilniejszym składzie. Zbyt wielka stawka wchodzi w meczu niedzielnym w grę, by lekceważyć przeciwnika i ryzykować oddanie chociażby tylko jednego punktu.

Łódź w meczu tym musi zwyciężyć, bo wynik tego spotkania decyduje nie tylko o pierwszym miejscu w grupie

Kula najlepszym skoczkiem
Jednodniowe opóźnienie mistrzostw narciarskich Polski

Tegoroczne mistrzostwa Polski, które jak wiadomo odbywają się tylko w konkurencji krajowej, rozpoczęły się z jednodniowym opóźnieniem spowodowanym tym, że ekipa naszych czołowych narciarzy, którzy bawili w Chamonix przyjechała do kraju dopiero w sobotę i nie było mowy, aby zawodnicy prosto z pociągu poszli na start.

Przewidziany na sobotę bieg na 18 km. przełożony został na czwartek. W niedzielę w pierwszym dniu mistrzostw odbył się konkurs skoków do kombinacji. Zgłoszonych było 49 zawodników na starcie, stanęło 31.

Zwycięstwo odniósł pod nieobecność Stanisława Marusarza, który prosto z Katowic pojechał do Karpacza, najlepszy po nim polski skoczek Jan Kula. Wielki sukces odnieśli narciarze śląscy, których czwórka uplasowała się w pierwszej dziesiątce.

Warunki śnieżne na skoczni były ciężkie ponieważ śnieg był mokry a w drugiej części dął silny wiatr.

Klasyfikacja pierwszych zawodników przedstawia się następująco:

1) Kula Jan (SNPTT) 53, 54,5 (227,6). 2) Krzeptowski Daniel Jan 49,5, 57,5 (219,7). 3) Gąsienica Ciaptak (SNPTT) 55, 56 (217,1). 4) Wieczorek J. (KN Szczyrk) 53, 55,5 (214,5).

Zawody po raz pierwszy przeprowadzone były wg. nowych przepisów FIS-u to znaczy, że każdy zawodnik oddał trzy skoki a dwa najlepsze były punktowane.

Najdłuższy skok dnia miał 25-letni zawodnik Krzeptowski Daniel Jan, który powrócił wraz z ekipą polską z Francji na stałe do kraju uzyskując 57,5 mtr.

Zryw wyczekuje Węgrów
Jak dotychczas, brak wszelkich wiadomości

Sprawa przyjazdu pięściarzy węgierskich staje się z dnia na dzień bardziej niepokojąca. Zryw, według otrzymanych informacji mógł oczekiwać przyjazdu gości węgierskich najpóźniej dnia 22 bm. to znaczy w niedzielę, a tymczasem do dnia dzisiejszego Węgrzy nie dają o sobie znaku życia.

Ostatnią wiadomością jaką Zryw otrzymał od drużyny Csepel jest depesza, w której Węgrzy obiecują spóźniony przyjazd do Łodzi o dwa dni. **Tymczasem dwa dni minęły, a Węgrów jak nie ma tak nie ma.**

W Zrywie panuje z tego powodu pewne usprawiedliwienie zresztą, zaniepokojenie. Według informacji otrzymanych z polskiego konsulatu w Budapeszcie, Węgrzy wyjechali. Do Łodzi jednak nie przybyli i co gorsza, nie podają o perypetiach swej podróży żadnych wiadomości. O ile drużyna Csepel nie stawi się w Łodzi w dniu dzisiejszym, projektowane rozegranie meczu w czwartek (termin specjalnie zarezerwowany) odpada. Zryw nie ma zamiaru dłużej zwodzić tych, którzy wykupili bilety w przedsprzedaży i jest zdecydowany zwrócić pieniądze nabywcom biletów. Nie ma bowiem możliwości nadal odkładać meczu z Węgrami na terminy późniejsze, chociażby z tego powodu, że w niedzielę ŁKS walczy z KS. Batorym o drużynowe mistrzostwo Polski. Niezależnie od tego trzeba zaznaczyć, że Zryw ma cały szereg innych ofert, które zamierza wykorzystać.

Brak wiadomości od Węgrów jest zastanawiający. Zryw zwrócił się nawet do Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie, pragnąc upewnić się co do wyjazdu Węgrów. Niestety, i w tym wypadku nie udało mu się stwierdzić, czy drużyna Csepel przebyła rubikon, to znaczy teren Czechosłowacji, przez który przejazd jest nadspodziewanie trudny. Te niespodzianki mamy, niestety, do zawdzięczenia naszym pobratymcom słowiańskim, którzy zdradzają duże zrozumienie dla rodzimego sportu, lecz stwarzają nienaturalne przeszkody przy nawiązaniu kontaktu polsko-węgierskiego, co bynajmniej nie przysparza im specjalnych laurów sportowych. Jeśli chodzi o przychylne nastawienie Czechosłowacji, mieliśmy zawsze pewne zastrzeżenia, potwierdzone w tym wypadku aż nazbyt dosadnie. Nie sugerujmy się zbytnio przyjacielskim nastawieniem naszych pobratymców słowiańskich, gdyż poza nielicznymi wyjątkami pozostało ono w gruncie rzeczy takie same jak było. Jeśli w dniach najbliższych Zryw nie zdoła upewnić się o przyjeździe drużyny węgierskiej, jest zdecydowany zwrócić pieniądze nabywcom biletów w przedsprzedaży. Decydującym będą w tym wypadku wiadomości uzyskane z Warszawy. Niestety, jak dotychczas, Warszawa milczy, bo... sama nie ma źródłowych informacji.

Harcerze na basenie
W ogólnej punktacji zwyciężyli zawodnicy Łodzi

Na miejskiej pływalni w Zgierzu, odbyły się Harcerskie Mistrzostwa w pływaniu Łódzkich Chorągwi Harcerek i Harcerzy przy udziale 61 zawodniczek i zawodników.

Zwolennicy sportu pływackiego tłumnie przybyli na zawody w liczbie około 500 osób. Środowisko łódzkie reprezentował HKS (Łódź), który w ogólnej punktacji zwyciężył 66.5 przed HKS (Zgierz) 63.5. Harcerze zgierscy posiadają b. dobry narybek, zwłaszcza w grupie chłopców i juniorów.

Wyniki techniczne w grupie harcerzy były następujące:

Chłopcy do lat 14: 30 m. st. dow. Kędzierski (Ł) 22.8, 30 m. st: grzb: Pieprzowski (Z) 37:2. 30 m. st. klas. Kedzierski (Ł)27.

Juniorzy do lat 17: 50 m. st. dow. Daszkowski (Z) 32,2, 50 m: st: klas: Daszkowski (Z) 41,6, 50 m. st. grzb. Daszkowski (Z) 44,5,

Seniorzy od lat 17 w zwyż: 100 m st. klas. Rumiński (Ł) 1,28.2. Barylak (Z) 1.33.1. 100 m. st. dow. Mrówczyński (Z) 1:10:3, Wojciechowski (Ł) 1:14:5, 100 m. st. grzb. Durys (Ł) 1:25:5, Mrówczyński (Z) 1.32.2,

Sztafetę 5x50 st. dowolnym wygrał HKS (Zgierz) w czasie 2.54. przed HKS (Łódź) w czasie 3.01:8,

Sztafetę 3x50 st. zmiennym wygrała Łódź w czasie 1.54.1 przed Zgierzem w czasie 1:55:8.

W grupie harcerek łodzianki pływały przeciwko sobie, gdyż żaden z Hufców z terenu, ani też gospodarze zawodniczek nie zgłosili:

50 m. st. klas. wygrała Janeczek Wanda w czasie 54:1 przed Mikucką 55.7.

100 m. st: klas. wygrała Wiśniewska w czasie 1.51.3 przed Maślakiewiczówną 1.54:

Poza konkursem w biegach pokazowych startowali zawodnicy Klubów Łodzkich: Chojnacki, Krogulec, Witczak i Wolczyński, a skokami popisywali się Jungowski, Przyborowski, Wolczyński i kilku harcerzy z Łodzi i Zgierza.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W. P.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś wielki sukces P. Teatru W. P: i najwybitniejsze osiągniecie powojennego teatru muzycznego, opera narodowa W. Bogusławskiego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" z muzyką J: Stefaniego, w inscenizacji L. Schillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego: Tańce układu J. Hryniewickiej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś po raz ostatni „HOMER i ORCHIDEJA" z Woszczerowiczem i Szafalarską.

W sobotę dn. 1 marca premiera nowej sztuki amerykańskiego autora Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA".

TEATR TUR
ul. 11 Listopada 2:

Dziś i dni następnych wielki sukces ek-sandra Zelwerowicza w nowej pełnej humoru i werwy kreacji w „Oświadczynach" Czechowa, sekundują Z. Tymowska i H. Szletyński. W tym samym programie arcydzieło rosyjskiej komedii obyczajowej „Ożenek" Gogola. Obydwie budzące żywiołowy śmiech sztuki w reżyserii H. Szletyńskiego. Dekoracje O: Axera, nowy przekład A. Grzymały-Siedleckiego.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Fr. Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

TEATR „GONG" Kopernika 16.

Po przeniesieniu teatru do nowego lokalu doskonały program „Tylko dla dorosłych" z Olą Obarską i Gierasińskim.

Początek o godz. 19,30.

Lokale

DO ostąpienia sklep 2 pokoje z kuchnią. Wejście z Dąbrowskiej 1 — 1 róg Rzgowskiej. 5504

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub bez na przedmieściu lub w okolicach Łodzi. Oferty pod „Ala" 5507

POSZUKUJĘ pokoiku możliwie z umeblowaniem skromnym. Oferty pod „samotna". 5603

PRACUJĄCA, spokojna panna, poszukuje pokoju najchętniej w śródmieściu. Oferty pod „Pilne". 5604

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa lub trzy pokoje z kuchnią, koszta remontu zwrócę. Żelazna 13 — 35. 5605

POSZUKUJĘ 2-ch pokoi z kuchnią ewentualnie pokój z kuchnią z wygodami pośrednicy pożądani. Wszelkie koszty remontu zwrócę oferty proszę kierować do redakcji pod Helena, albo dzwonić na Nr 121-34 od 8 — 16ej. Prosić p. Helenę. 5606

POKOJU niekrępującego z osobnym wejściem poszukuje. Dzwonić 221-03 od 8 — 16. 5607

STUDENTKA UŁ. Kierowniczka spółdzielni, poszukuje pokoju. Oferty kierować do Administracji pod „Kierowniczka". 5639

Poszukiwanie pracy

MŁODY zdemobilizowany z wykształceniem 4 kl. gimn. poszukuje pracy. Oferty do Administracji pod „Przyszłość". 5618

Nauka

KURSY Stenografii Maszynopisania Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek R.P. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. 4883

KURSY administracyjno — Handlowe przy Państwowym liceum Administracyjnym Piotrkowska 125 przyjmują zapisy na kursy administracyjno — handlowe, księgowości. Sekretariat czynny 16.30 — 18.30. 5482

Poszukiwanie rodzin

KTO może udzielić wiadomości o Wolfie i Mośku Weingartenach z Łodzi lub ich rodzinie, ważne Limanowskiego 71 — 6 5483

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6 Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-53. 361

Dr. Ł. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii ul. Legionów 3 tel 166-29. przyjmuje 1—6. 100

Dr WŁADYSŁAW STEIN specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7, tel. 192-55, przyjmuje 4—6. 4711

Dr ZIOMKOWSKI 6 Sierpnia 2 weneryczne, skórne 9—12, 5—7. 356

DR med GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne Piotrkowska 109 m. 6. Tel 138-52. 621

DR ROMAN BORNSTEIN chor. wewn. specj. Przewód pokarmowy i przemiana mat. Traugutta 9, tel. 223-75, 4 — 6-ta. 5480

Dr ŚWIĘCIŁO ADAM choroby kobiece i akuszerii Zawadzka 38 ... 4—6, tel. 185-71

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria przyjmuje od 4—6 Legionów 3 m. 5. tel 203-78 157

Dr A KOWALSKI Specjalista chorób skórno weneryczny przyjmuje Piotrkowska 26 — 10 godz 3 — 7 4411

Dr. med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6 ul. Gdańska 46 m. 7 Tel. 212-62 622

DR ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16, tel. 276-4. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 341

Dr med M. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 153

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 140

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 2566

Dr med B. TOŁCZYŃSKI specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37 m. 21 przyjmuje codziennie od 1 — 3 i od 4 — 6. tel. 269-01 5322

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych skórnych. Piotrkowska 106. — Przyjmuje od 7 — 10 i od 3—7. 2858

Dr REICHER Specjalista chorób wenerycznych Południowa 28, przyjmuje 2—5. 92

Dr. ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6, tel. 179-56 Sienkiewicza 34 91

Dr med. MIRSKI IGNACY specjalista chorób kobiecych. Porody. Żeromskiego 37 tel, 257-23. 4899

Dr. LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria Sienkiewicza 51, godz. 3-7 tel 181-47 589

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje Żeromskiego 41—1 3—6 Tel. 150-53. 90

Dr JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23—4. (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-85. 150

STARSZY FELCZER Stefan Gałuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, przyjmuje ul. Główna Nr 62 m 76, 6 — 8. 3300

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76 251

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102

Kupno — sprzedaż

ROLNE gospodarstwo dobrą komunikacją sprzedam, Plac Wolności 6 — 4. godz. 11 — 1, 4 — 6. 5564

MEBLE sypialnie, stołowe kuchni, tapczany, szafki pojedyncze gotowe i na zamówienie poleca Izdebski Piotrkowska 31 — 2 pierwsze piętro front. 4415

SREBRO złoto — złom kamienie szlachetne Kupuje, płaci najwyższe ceny zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4. 435

ZEGARKI, BIŻUTERIĘ medaliki, łańcuszki, fotoaparaty kinokamery najtaniej poleca „Okazja" Kilińskiego 47 tel. 119-71. 5476

DOM MEBLOWY poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy. Łódź. Piotrkowska 154, tel. 202-84. 3021

SPRZEDAM magiel tanio. Wiadomość ul. Główna 42 — 49, Szymańska. 5471

SPRZEDAM kupon materiału bielskiego na garnitur. Wiadomość Wólczańska 74 — 17, od 10 — 15-tej. 5470

WÓZEK dziecinny kupię w bardzo dobrym stanie. Owocarnia. Piotrkowska 136 tel: 110-16 5469

SETRY FIŃSKIE (szczenięta ośmiotygodniowe) do sprzedania Piotrkowska 157 — 19 5467

SPRZEDAM wózek dziecinny głęboki. Wiadomość Tatrzańska 10 Picz. 5466

MOTOCYKL kupię od 500 kubików z koszem tylko w dobrym stanie, tel. 272-16 od 19-tej 101-03. 5232

PRASĘ ekscentryczną, sznyty, nożyce do blachy oraz blachę, sprzeda „Galwanizator", Lipowa 54. 5477

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaję — zamieniam, Gdańska 17 Księżniak. 2604

OBRAZY dzieła sztuki na tematy żydowskie nawet zniszczone, kupię. Oferty do Expressu „Dobra zapłata". 3544

SPRZEDAM maszynę do szycia. Franciszkańska 10 parter front. 5569

POCZTÓWKI wielkanocne setka 270 złotych barwne o motywach ludowych, figury do grobu Zmartwywstania, pamiątki i obrazki komunijne, oleodruki i dewocjonalia. Cenniki na żądanie. Prowincja za zaliczeniem. Bazar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 40 tel. 157-99 (przy kościele Św. Krzyża). 5578

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 5579

SPRZEDAM maszynę do pisania biurkową. Piotrkowska 109 lewa oficyna I piętro m. 10. 5580

FUTRO damskie (pelisę) sprzedam tanio Lipowa 34 — 6. 5582

SPRZEDAM psa owczarek angielski. Nad — Karolewką Nr 9 przy Kwiecistej za dworcem Kal. od 5 pp. 5583

KUPIĘ słownik francusko — polski Kaliny. Daszyńskiego 86 — 11. 5584

SPRZEDAM Harmonię 80 basów 3 reg. radio „Telag" — super 7 lampowy z lampami zapasowymi — Skotnicki Jaracza 13. 5585

MASZYNĘ „Singer Cykcak, stebnówkę, oraz męską sprzedam Narutowicza 22 — 9. Grochowiecki. 5586

DZIERŻAWY młyna poszukuję. Oferty Express „Młyn". 5587

WYTWÓRNIĘ wód gazowych wydzierżawię lub kupię oferty Express „SM". 5588

SPRZEDAM kompresator do nabijania i lakierowania, wiadomość Główna 44 Kuś Bogdan. 5589

RADIO Philips 9 lampowy 3 zakresy z monosterem oczko magiczne nowoczesny prawie nowy sprzedam, Pomorska 43 — 10. 5640

Różne

ZDJĘCIE DO LEGITYMACJI wykonuje w dwudziestu minutach, Legionów 1. 3223

ZDJĘCIA LEGITYMACYJNE, — Prace Amatorskie, Reprodukcyjne **NAJTANIEJ I NAJSZYBCIEJ** — Konrad Leonieni Narutowicza 3. 4759

GAROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolinowa. Piotrkowska 30 3060

OSTRZENIE grafionów, naprawa cyrkli. Warsztat optyczny, Łódź. Nowomiejska 3. 463

ZDJĘCIA DO LEGITYMACJI wykonujemy w tym samym dniu. Zakład fotograficzny. Południowa 3. 2740

STROJENIA — reperacje fortepianów i pianin uskutecznia fabryczny - fachowo doświadczony korektor — stroiciel. Kilińskiego 93 — 19. 5497

BRYCZESY specjalnie wykonuję Piotrkowska 176 — 12. 5593

KRAWCOWA dobrze szyje poza domem Felsztyńskiego 22 — 8. Tel. 107-10. 5597

ZGINĄŁ kot angorski brązowo-czarny z szarym kołnierzem dnia 15 bm. Ostrzegam przed przetrzymywaniem lub kupnem. Odprowadzić a wynagrodzeniem Muraska 5. 5598

W DNIU 22 lutego zginął pies mieszaniec wilka z dobermanem czarny podpalany nad oczyma dwie żółte plamki. Łaskawego znalazcę uprasza się odstawić za wynagrodzeniem 11 Listopada 7 Bar Wiedeński. 5599

ZAGINĄŁ pies mały kudłaty, biały z żółtym, ogon wyleniały, odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Wólczańska 72 — 44. 5600

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę (dowód przedwojenny), książeczkę wojskową na nazwisko Ziołecki Antoni Rzgowska 90 tel. 224-11. 5621

UNIEWAŻNIAM zagubione 24. II w tramwaju Nr 8 notes zawierający kartki żywnościowe oraz dokumenty na nazw. Krupienko Zenoida, Kamienna 10. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 5622

SKRADZIONO leg. tramwajową serja B na nazwisko Woźniczka Władysław ul. Kopernika 47. 5623

ZAGUBIONO leg. tramwajowa seria B na nazwisko Witczak Genowefa. Przędzelniana 46. 5624

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. tramwajową Nr 342011 na nazw. Herbsztajn Władysław. Uniwersytecka 3. 5625

ZGUBIONO leg. tramwajowa na m-ce niepażdziernik na nazw. Adamowicz Janina ul. Jaracza 4. 5626

ZAGUBIONO dowód osobisty, patent na sklep galanteryjny, Stojek Stanisław patent na nazwisko Stojek Marianna. Wierorzów pow. Wieluń. 5627

ZGUBIONO dowód ewakuacyjny na nazw. Kligier, Efraim — Tiszel. Gdańska 35. 5628

ZGUBIONO legitymacje szkolną na nazw. Lucyny Lewandowskiej, Łódź, Limanowskiego 168. Znalazcę proszę o zwrot. 5629

ZGUBIONO teczkę wraz z książką meldunkową na Dołach. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Sikawa Listopadowa 28 Jaszczak. 5630

SKRADZIONO wszystkie dokumenty: kartę rejestracyjną RKU Radom, kartę rozpoznawczą, leg. kupiecką, zaświadczenie na aparat radiowy Ozga Józef. Zgierska 43/45. 5631

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą leg. tramwajową leg. ZZ leg. pracy na nazw. Chmielewski Tomasz, Felsztyńskiego 12. 5632

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą, książkę Ubezpieczalni, zaświadczenie lekarskie na nazw. Orzechowska Zofia Miedziana 7. 5633

UNIEWAŻNIAM skradzione orzeczenie na nieruchomość z za Bugu na nazw. Szadeiko Alonsa. Łódź, ul. Żeromskiego 22 — 16. 5634

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. RKU Wieluń na nazw. Mielczarski Władysław, Lodowa 13. 5635

Zaofiarowanie pracy

CZELADNIK krawiecki, lub podręczny. Kołłątaja 2 — 7. 5489

POTRZEBNE szwaczki wykwalifikowane na maszyny motorowe, czapnicy i siły pomocnicze. Wytwórnia Czapek, Piotrkowska 34. 5491

POTRZEBNA pomoc domowa. Kamienna 16/18. 5485

AGENCI odwiedzający biura poszukiwani. Wyjątkowa możność wysokich dochodów. Oferty sub. „Dobrobyt" do Expressu. 5610

POMOC domowa na przychodnie potrzebna Piotrkowska 176 — 12. 5612

POTRZEBNI stolarze meblowi. Południowa 36. 5613

POTRZEBNA pomoc domowa. Kilińskiego 55 fryzjer. 5614

PRAKTYKANTKA biurowa ze znajomością pisania na maszynie potrzebna natychmiast Laboratorium Svelta, Łódź, Piłsudskiego 31. 5615

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami Legionów 11 — 8. 5616

GOSPOSIA z pierwszorzędnym gotowaniem poprowadzi samodzielnie gospodarstwo. Wiadomość: Al. Kościuszki 28 — 57. 5617

KRAWCOWA samodzielna potrzebna celem założenia wspólnie pracowni. Mam lokal maszynę, Narutowicza 39 — 7. 5619

POTRZEBNI sprzedawcy domokrążni. Pokupny artykuł, można zarobić do 1000 zł. dziennie. Pilne zgłoszenia Bednarska 7 — 45, prawo (przy Rzgowskiej). 5620

REDAKTOR NACZELNY F. BOGUSŁAWSKI
D-015017

Adres Redakcji i Administracji Łódź ul. Piotrkowska 102 a. Telefony 129-13 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 15—18 telefon 112 60

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102 a. — Ceny ogłoszeń Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 złotych. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem złotych 20
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 % drożej

Odbito w drukarni Ł. W., Łódź Żwirki 17